GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 223.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Sierpnia 1829 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 21 Sierpnia 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	600	—	597	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	600	—	—	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	904	—	902	—
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	3 mies.	41	6	41	3
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	180	7	180	—
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	179	24
Paryż, 300 fran.	2 mies.	482	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	622	15	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	28	19	27
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	606	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. . . . , . .	—	—	179	—
Bilety bankowe aust: za 100 f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, (*)	93	7	93	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	307	—	—	—
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Kommissja rządowa przychodów i skarbu.* — Dekretem Najjaśniejszego Pana z dnia 10 (22) czerwca r. b. upoważniona będąc do spłacenia listami zastawnemi towarzystwa kredytowego ziemskiego, zaciągnionemi na dobra narodowe podług nominalnéj tychże listów wartości, długów królestwa, pochodzących z pożyczki w roku 182$\frac{3}{4}$ na dobra narodowe zaciągniętéj, na którą obligacje hypoteczne nie zostały wydane, podaje do powszechnéj wiadomości, iż bank polski zobowiązany został do uskutecznienia wypłaty pomienionych długów wylegitymowanym właścicielom dowodów kommissji centralnéj likwidacyjnéj za ich zgłoszeniem się do banku z papierami tego rodzaju. Osoby zamieszkałe na prowincji, któreby życzyły być zaspokojone w swojéj należytości bez udawania się do stolicy, będą mogły odbierać z banku pols⁍go przypadające im zapłaty za pośrednictwem właściwych kommissji województwa, do których w tym celu zgłaszać się mają. — W Warszawie dnia 14 sierpnia 1829. — Z polecenia ministra prezydującego, referendarz stanu *Siennicki.* — Sekretarz *Czarnowski.*

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa krakowskiego.*

Gdy w terminie licytacji do wydzierżawienia dóbr ziemskich Zagorzyc, w powiecie szkalbmierskim, obwodzie miechowskim, województwie krakowskiém położonych, nikt się nie stawił, i obowiązków względem towarzystwa kredytowego art. 87 prawa sejmowego z roku 1825 objętych nieprzyjął, przeto dyrekcja w dopełnieniu art. 91 prawa sejmowego i reskryptu dyrekcji głównéj z dnia 23 czerwca r. b. do Nro 4304, podaje do publicznéj wiadomości, iż też dobra Zagorzyce jako nieuiszczające się w należnościach towarzystwu przypadających, od udzielonéj pożyczki w summie złp. 39,200; sprzedane zostaną przez publiczną licytację. Licytacja odbywać się będzie w Kielcach w kancellarji ziemiańskiéj województwa krakowskiego przy ulicy Konstantego pod Nro 391, przed W. Mieszkowskim rejentem kancellarji ziemiańskiéj w dniu 1 grudnia r. 1829.

Warunki sprzedaży są następujące:

1) Nabywca przyjmie obowiązek zaspokajania wszelkich należności do gruntu przywiązanych art. 41 prawa hypotecznego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa o ile te pierwszeństwo przed towarzystwem mają, oraz jakie się z powyższéj epoki zaległe dotąd okażą.

2) Przyjmie obowiązek dalszego regularnego wnoszenia opłat art. 7 prawa sejmowego wskazanych, w kwocie złp. 2,430 gr. 12, przez ciąg trwania towarzystwa.

3) Zwróci opłacone już przez dziedzica procenta na umorzenie kapitału obrachowane, stosownie do tabelli do art. 18 dołączonéj w summie złp. 1,199 gr. 20.

4) Dobra Zagorzyce płacą rocznie podatku offiary złp. 653 gr. 24, a zatém ich szacunek podług art. 5 prawa sejmowego czyni — — — — złp. 65,380
odtrącając z tego pożyczkę udzieloną — złp. 39,200

zostaje złp. 26,180

Nabywca więc będzie obowiązany złożyć summę złp. 26,180, jako resztę szacunku po strąceniu pożyczki podług zasady w art. 5, prawa sejmowego o towarzystwie kredytowém wskazanéj, wyrachowanego.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu od 22 czerwca r. b.

5) Wszelkie podatki zaległe bieżące i uprzywiljowane, niemniéj summę złp. 1,199 gr. 20 w punkcie 3 wyrachowaną, jako też część szacunku złp. 26,180 wyrównywającą zaległości z procentami i kosztami towarzystwu należnéj, muszą być w gotowiźnie w monecie grubéj w kassie dyrekcji złożone, resztę zaś cokolwiekby nabywca nad powyższe zobowiązanie postąpił wniesionym być może w gotowiźnie lub w listach zastawnych, jak porządek wykazu hypotecznego wskazuje, do depozytu sądowego.

6) Pretendent przed licytacją złoży w gotowiźnie *vadium* w kwocie złp. 6,500, jako rękojmię za niedotrzymanie warunków przez siebie przyjętych, i na koszta powtórnéj licytacji posłużyć mające. Vadium najwięcéj dającemu z szacunku potrącone; nieutrzymującemu się w całkowitości zwrócone zostanie.

7) Nabywca odbierze dobra z temi prawami jakie w xiędze hypotecznéj są zapisane bez żadnéj ewikcji co do granic.

8) Nabywca zaraz po odbytéj licytacji nie czekając nawet zatwierdzenia sprzedaży przez wydział hypoteczny, należność towarzystwu z procentami i kosztami zapłaci, innym zaś warunkom sprzedaży najdaléj w dni 20 po licytacji zadosyć uczyni. — Kielce dnia 8 sierpnia 1829 r. — Za prezesa J. *Borkiewicz*. — Za pisarza *Sękowski*.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 8 b. m. Nr. $\frac{84}{34}$ ogłasza niniejszym licytację publiczną in minus, na dostawę czyszczonego oleju do oświecenia ulic, odwachów, placów, i gmachów publicznych w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze; do odbycia któréj przeznaczając stanowczy termin na dzień 31 b. m. na godzinę 3 z południa, wzywa chęć podjęcia się téj dostawy mających, aby zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie w summie złp. 6,000, bez którego nikt do licytacji przypuszczony nie będzie, w terminie powyżéj oznaczonym w ratuszu głównym, w sali zwykłych posiedzeń urzędu municypalnego znajdować się chcieli; warunki do licytacji w każdym czasie w biórze tegoż urzędu przejrzane bydź mogą. — W Warszawie d. 12 sierpnia 1829 r. — Vice prezydent *Lubowidzki*. — Sekr. jeneralny *Jahołkowski*.

— *Doniesienie sprzedaży*: — Nieruchomość w Warszawie przy ulicy Szymanowskiéj pod liczbą 2047 na grúncie czynszowym położona, zawierająca w sobie dom drewniany gontami pokryty, o trzech izbach, szopę drewnianą, studnię, ogród, oraz inne przynależytości, w połowie jednéj do nieletniego Walentego Laskowskiego, zostającego w opiece Walentego Mierzejewskiego głównego opiekuna i Józefa Piłatowskiego przydanego opiekuna, w Warszawie zamieszkałych, w drugiéj zaś do Antoniego Jaroszkowskiego w Modlisiewicach, powiecie konińskim, wojewódz. sandomierskiém mieszkającego, prawem dziedzictwa należąca, zostaje w moc wyroków trybunału cywilnego wojewódz. mazowieckiego dnia 7 grudnia 1820 roku zapadłego, przez wyrok sądu appellacyjnego królestwa polskiego z dnia 7 czerwca 1822 r. potwierdzonego, niemniéj wyroku trybunału z dnia 30 stycznia 1827, przez publiczną licytację na przedaż wystawiona. Do odbycia jéj delegowanym jest W. Pigłosiewicz sędzia pomienionego trybunału, przed którym gdy w terminie dnia 18 maja 1827 do ostatecznego przysądzenia oznaczonym, nikt do licytacji chęć kupna mających, niezgłosił się, przeto odbędzie się jeszcze jeden termin licytacji, oraz ostateczne przysądzenie powyższéj nieruchomości w dniu 31 sierpnia r. b. o godzinie 4téj z południa w miejscu posiedzeń trybunału cywilnego wojewódz. mazowieckiego w Warszawie przy ulicy Długiéj, w officynie pałacu Krasiński zwanego pod Nrem 549 odbywających się. — O warunkach téj przedaży niemniéj o szczegółach i tytułach nieruchomości sprzedaną być mającéj, powziąść można bliższą wiadomość tak w kancellaji W. Greffkowicza pisarza trybunału wydziału IV, gdzie zbiór objaśnień i taxa urzędowa, według któréj powyższa nieruchomość oszacowana jest na złp. 1600, są do przejrzenia złożone, jako też u Józefa Kozłowskiego patrona przedażą tą dyrygującego w Warszawie przy ulicy Freta pod liczbą 275 mieszkającego. — W Warszawie dnia 22 sierpnia 1829 r. — Józef *Kozłowski*.

(*Artykuł nadesłany*) W numerze 215 G. P. wyczytujemy wiadomość, iż gazety niemieckie są zapełnione doniesieniami urzędowemi o obchodach bractw kurkowych, po rozmaitych miastach a mianowicie w Prusiech, gdzie nawet członkowie rodziny królewskiéj czynią ten zaszczyt zgromadzeniom że je odwiedzają i do celu strzelają. Z tego względu poważam się donieść, że i u nas przyjemna ta strzelnicza zabawa, w dzisiejszych nawet czasach nie jest zaniedbana; owszem w d. 15 i 16 b. m. byłem świadkiem nowo założonego zgromadzenia kurkowych. Miejscem towarzystwa wspomnionego jest Lipków, wieś znana z jednéj z najcelniejszych rękodzielni wyrobów bawełnianych w naszym kraju. Członkami tego zgromadzenia są majstrowie i czeladź wspomnionéj rękodzielni.

Nic zapewne przyjemniejszém nie jest dla serca, jak swoboda ludu, któréj tenże, wbłogich cieniach pokoju do woli na łonie ojczystéj używa zagrody. Lecz jeżeli komu, to krajowcowi najmiléj jest zapewne podzielać skromne roboczéj klassy zabawy, bo one zacierają pamięć smutnéj przeszłości, i ukazują widok gojących się blizn długo cierpiącego narodu.

Uroczystość kurkowych obchodzona w dniach 15 i 16 t. m. w Lipkowie, nie zajęłaby bez wątpienia nikogo ani wspaniałością karnawałowych zabaw, ani wielkością premjów lub dobórem prerogatyw zagranicznych tego rodzaju zgromadzeń, lecz jéj opis mile czytać mogą krajowcy bo nas zawsze najwięcéj obchodzić winny, zwyczaje ziomków naszych uzacniające.

Połączeni robotnicy zagraniczni z krajowcami na obszernym placu przy odgłosie muzyki i wystrzałów ognistéj broni, na kilkunasto sążniowym słupie wznieśli cel swojego ubiegania się, to jest w Frejszycowych barwach znacznéj wielkości ptaka. Potém powymierzali mety, ogło-

sili ustawy, obwiedli granice nieprzestępne dla nienależących do składu, nakoniec wysłali deputację do właściciela wsi Lipkowa, zapraszając go ażeby piérwszym strzałem rozpoczął zabawę.

Deputacja ta skromnie lecz chędogo przybrana, postępowała w następującym porządku: Najprzód saper przepasany fartuchem rzemieślniczym, uzbroiony siekierą, daléj przewodnik muzyki, potém 6 muzykantów, daléj chorągiew zgromadzenia, następnie 6 małych dziewcząt czysto biało przybranych z wieńcami kwiatów w ręku; za niemi tymczasowy król strzelniczy opasany wstęgą i otoczony przybocznemi członkami zgromadzenia; daléj kilka par ze strzelbą, a nakoniec orszak zamykało 2ch majstrów i 2ch czeladników z proporcami narodowéj barwy.

Po zadosyć uczynieniu żądaniu proszących, udano się na plac oznaczony. Wesołość rękodzielników tudzież ochocza rzeźkość wiejskiego ludu który właśnie po ukończonych modłach odpustu tamże w filialnym kościele przykładnie odbytego, pośpieszył ku strzelnicy, były jedynym widokiem, który krasząc się ponętą swobodnéj i przyzwoitéj prostoty, jest zawsze tkliwy dla przyjaciela téj klassy. Ruch wzielonym szałasie tańczących, bujanie się na hustawkach wieśniactwa, odgłos strzelniczych pocisków, echo odbijającéj się muzyki tuż w przybocznym lesie, śmiałe rączéj rękodzielniczéj młodzieży ubieganie się na szczyt kilkunasto sążniowego słupa po zawieszone na nim nagrody, powitanie nowego króla, którym został sam właściciel Lipkowa, palenie pięknych ogniów po nad głowami po rozdzielanych koterji ludu w cieniu ujmującego wieczora, wszystko przedstawiało prawdziwie romantyczny widok w tém miejscu, kędy przed nie wielu laty głuche milczenie zalegało piaszczystą rolę i posępność lasu. Wszystko to nakoniec tym bardziéj zachęciło mnie skreślić powyższy obraz aby i tém okazać, że, i nasi wieśniacy umieją korzystać z lepszego smaku w zabawach, że i oni, umieją nienawidzieć opilstwa, kiedy tylko znajdują rękę co ich sprowadzać z drogi obłędu potrafi.

Jeden z przytomnych wspomnionéj uroczystości Kurka.

— Donoszą z Krakowa, że artyści malarstwa PP. Sztaller malarz historyczny, i Głowacki peizażysta bawią teraz i pracują: pierwszy w Łancucie, drugi w pięknéj włości Porębu, gdzie z obranego punktu, zdejmuje najczarowniejsze widoki.

— Czytamy w Kurjerze, że Stanisław Biernacki dziedzic Sikacina, piérwszy otworzył własnym kosztem i zryzyką, spław tratwami dotąd nieprzebywany z rzeki Widawki, o kilkaset sążni wyżéj rzeki Warty od Psfrykoni do Brodni. Jest to nowa droga odbytu dla dwóch powiatów: Szadkowskiego i Sieradzkiego.

WIADOMOŚCI OD WOJSKA.

— Już pod dniem 12 b. m. donieśliśmy czytelnikom Gazety Polskiéj, o ważném zwycięztwie jenerała hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, odniesioném w pamiętną rocznicę bitwy pod Pułtawą, to jest dnia 27 czerwca; udzielamy teraz wiadomość o ważniejszych szczegółach tego świetnego zwycięztwa, z rapportu zdanego N. Panu przez naczelnego dowódzcę korpusu kaukaskiego, który to rapport, ostatnie gazety petersburgskie umieściły.

»Wiedząc (są słowa rapportu), iż po klęsce jaką otrzymało wojsko tureckie, potrzeba mu będzie wiele czasu do zgromadzenia szczątków porozpraszanych które go składały, pośpieszyłem podstąpić pod Erzerum, celem zupełnego korzystania z owoców odniesionego zwycięztwa i dalszego ścigania seraskiera. Dla uskutecznienia tego zamiaru ruszyłem d. 21 czerwca w pochód z całém wojskiém i bagażami; dnia 24 obozowałem o 40 wiorst od Hassan-Kale. Mieszkańcy ormiańscy z rozmaitych wsi okolicznych stawili się przedemną poddając się i żądając opieki; niezaniechałem niczego do natchnienia w nich ufności ku nam, jużto przyjmując najznakomitszych, już przez ścisłą karność w wojsku.

Dnia 23 postąpiwszy o 20 wiorst naprzód z całém mojém wojskiem dowiedziałem się około godziny 5 wieczorem, że wojsko seraskiera złożone z niektórych szczątków pobitego i z piechoty regularnéj która jeszcze nie była w ogniu, zgromadzone przed Hassan-Kale, postrzegłszy nasz pochód pierzchnęło, i że sam seraskier udał się ku Erzerum, a pasza który miał powierzone sobie dowództwo i obronę Hassen Kale, wziąwszy co tylko mógł na wozy i wielbłądy, uciekał szybko drogą ku Erzerum. W skutek tego doniesienia, postanowiłem natychmiast zostawić korpus wojska i bagaże w okolicy, gdzie były, to jest pod wsią Kepriklew i ruszyć bez straty czasu do Hassan-Kale z przednią strażą; zrobiłem jeszcze 20ścia wiorst i o godzinie 9 wieczorem zająłem twierdzę Hassan-Kale. Twierdza ta którą Turcy opuścili, może być uważana za klucz do Erzerum; zbudowana za czasów Rzymian, w położeniu niezmiernie mocném, jest dla nas bardzo ważna, możemy tam bowiem z łatwością składać nasze zapasy, przytém leży ona na drodze naszych kommunikacji z Kars i Bajazet.

Przez to ważne nabycie które nas nic nie kosztowało i było skutkiem naturalnym zwycięztw odniesionych d 19 i 20 czerwca, tudzież szybkość naszego obrotu, usadowiłem się przed Erzerum. Nazajutrz przybyli do nas mieszkańcy miasta, którzy się byli schronili w góry; lud mieszkający w okolicznych wioskach, przysłał do mnie także deputację prosząc o opiekę. Byłem zadowolony, widząc, jak ci wieśniacy zostawali w swych domach i prowadzili jak w czasie pokoju, swoje zatrudnienia rolnicze.

Dnia 24 o godzinie 3 po południu, wysłałem do Erzerum Mamisz-agę wziętego w niewolę dnia 19. W odezwie którą posłałem przez niego, wzywałem mieszkańców Erzerum, aby nie stawiali oporu potędze naszego oręża i zaręczałem im najuroczyściéj, że wolność wyznania, bezpieczeństwo osób i własności prywatnych, religijnie będą szanowane. Tymczasem cały korpus i bagaże postępowały ku Hassan-Kale, dnia 25 czerwca w dniu urodzin W. C. Mći, wojsko kaukazkie zanosiło uroczyste modły do wszechmocnego o zachowanie dni W. C. Mći i Jego dostojnéj rodziny, tudzież dziękczynne modły za udzielone zwycięztwa.

Podczas obiadu odebrałem od Mamisz-agi uwiadomienie, iż znalazł mieszkańców Erzerum w największém zamieszaniu, i że większa część ludności postanowiła bronić się koniecznie, lecz że moja odezwa ich zachwiała. Chcąc korzystać z tego bez straty czasu, wyruszyłem z Hassankale o godzinie 5 wieczorem z całym moim korpusem, ustawiwszy bagaże obwarowane w tabor pod twierdzą.

Nazajutrz d. 26 rano, Kapidzi-pasza wysłany przez seraskiera, tudzież, stronnik nasz Mamisz-Aga deputowany od mieszkańców, przybyli do mego koczowiska o 3 godziny drogi od Erzerum. Mamisz-aga oraz starsi miasta za-

pewniali mnie, iż wszyscy mieszkańcy przystają na moje wnioski. Kapidzi pasza ze swojéj strony dał mi ustne zapewnienie, że seraskier przystaje na oddanie twierdzy, lecz razem dał mi poznać w sposób bardzo dwuznaczny, obawę z powodu zbliżania się naszego wojska; albowiem, mówił, widok wojska rossyjskiego pod murami Erzerum, może przywieść do rozpaczy mieszkańców, obudzić ich fanatyzm i spowodować ich do zaciętéj obrony i w téj myśli zachęcał mnie mocno do wstrzymania pochodu. Lubo w podobnych zdarzeniach trudzo jest dokładnie poznać prawdę, jednak postanowiłem ruszać naprzód, licząc na to, iż zbliżenie się moje powiększy obawę seraskiera i jego wojska, a z drugiéj strony doda odwagi dobrze myślącym mieszkańcom, w sprzeciwianiu się stronnictwu żądającemu wojny i wytrwałości przy poddaniu miasta.

Korpus postępował przez wąwóz który wyprowadził go na szczyt góry, ztąd zszedł na dolinę, gdzie rozciągają się ludne przedmieścia Erzerum. Wojsko zatrzymało się o 5 wiorst od miasta, gdyż daléj nie było wcale wody. Zatrzymawszy się na górze, starałem się wszelkiemi sposobami pochlebiać deputowanym z Erzerum, wygotowałem odpowiedź na piśmie na deklaracyę pismienną mieszkańców i drugą podobnéj treści do seraskiera, oddałem jednę i drugą deputowanym i odesłałem ich do miasta o 5 wieczór w towarzystwie jenerała xięcia Bekowicza Czerkaskiego, któremu dałem bardzo szczegółowe instrukcje względem sposobu postępowania z mieszkańcami i seraskierem, w celu natchnienia ich większém jeszcze zaufaniem w moje obietnice. Poleciłem mu między innemi, aby mnie przed godziną 10 zrana uwiadomił o skutku swych negocjacji. Istotnie przysłał mi o godzinie 9 rano, jednego z starszych miasta, przez którego doniosł, iż lud dla rozstrzygnienia swego losu zgromadzony, całą noc przepędził nad tém pytaniem, i że chociaż większość skłaniała się na naszą korzyść, jednak przy najmniejszéj wątpliwości, szmer się wzmagał i wołano: *Nie znieważajmy naszéj religji!* W ogóle, lud zmieniał co chwila swoje zdanie, nareszcie już koło poranku xiąże Bekowicz Czerkaski, skłonił seraskiera i starszych miasta do przystawienia mi rzeczonego posłańca, z doniesieniem stanowczego przedsięwzięcia, iż o godzinie 4 z południa bramy miasta zostaną mi otworzone. Sądziłem jednak, iż gdyby nieprzyjaciel zmienił swój zamiar, na nowo bronić się postanowił, mało miałbym czasu od godziny 4 z południa aż do nocy, by wziąść szturmem to miejsce; kazałem więc oświadczyć starszym i seraskierowi, iż im zostawiam czas do godziny 3 z południa; lecz jeżeli w tym przeciągu klucze nie będą przysłane, z całą moją potęgą na nie uderzę.

Baterje góry Top-Dagh (zasłaniającéj miasto) nie przestawały dawać ognia do naszych przednich straży; dla uniknienia niepotrzebnéj straty ludzi, poleciłem xięciu Bekowiczowi Czerkaskiemu, aby wymagał od seraskiera niezwłocznego cofnienia swych ludzi z Top Dagh, oświadczając, iż odmówienie tego żądania, uważać będę za postanowienie bronienia miasta. Trzy godziny upłynęły, a jeszcze żadnéj nie miałem odpowiedzi. Poprzednio dowiedziałem się był wcale niespodziewanym sposobem od służącego posłannika którego xiąże Bekowicz Czerkaski wyprawił, iż seraskier ma w mieście mocne stronnictwo przeciwne poddaniu miasta; że wszystkie wojsko jest jemu przychylne, i że wszelkiemi sposobami usiłuje zyskać na czasie, spodziewając się każdéj chwili posiłków, które mu miał przyprowadzić jego Kiaja. Wiadomość ta powodowała mię do tęższego działania, wydałem więc rozkaz wojsku, aby szybko stanęło do boju, podwójnym krokiem poszło na wzgórza erzerumskie, i szturmem wzięło okopy Top-Dagh, gdyby nieprzyjaciel chciał się tam bronić. Pułki nasze otoczyły ze wszystkich stron Top-Dagh, a skoro się tylko na jego szczycie ukazały, Turcy podwoili ogień z baterji, ale zrażeni szybkiém poruszeniem wojska naszego, opuścili stanowisko i spiesznie weszli do miasta. Baterje opuszczone, w których 5 dział znaleziono, zostały przez nasz oddział zajęte. Wchodząc wśród murów, nieprzyjaciel zaczął z wszystkich swych baterji dawać ognia; kazałem nań odpowiadać z dział na Top-Dagh wprowadzonych, które nieład w mieście zrządziły. W krótce potym ujrzałem wychodzących inną stroną miasta najznakomitszych urzędników, którzy się w uroczystym orszaku ku nam udawali, uważając krok ten za znak uległości, kazałem umilknąć naszym baterjom, chociaż Turcy strzelać nie przestawali. Wrzeczy samej, orszak ten był deputacją miasta, za zbliżeniem którego, oddał mi Beglerbeg (wojskowy gubernator erzerumski), klucze twierdzy i cytadelli. Mimo tego zupełnego poddania, kilka kul puszczonych z baterji miejskich, obok mnie przeleciało. Sami więc deputowani prosili, abym ogniem dział naszych nakazał milczenie wichrzycielom opierającym się w liczbie kilkuset ludzi, woli powszechnéj i podbudzającym pospólstwo do oporu; kazałem ogień otworzyć, a po kilku wystrzałach, uporni rozpierzchneli się, wysadziwszy poprzednio na przedmieściu, baterję w powietrze.

Deputowani miasta oświadczyli mi imieniem wszystkich mieszkańców, przychylenie się do warunków przezemnie uczynionych; wezwali mię abym takowe powtórnie potwierdził, podpisując je w ich obecności, i domagali się wolności dla Seraskiera i trzech towarzyszących mu paszów. Potwierdziwszy umówione warunki, odmówiłem deputowanym wolności paszów któréj nigdy nie przyrzekałem, zastrzegając sobie, postąpić z nimi wedle okoliczności.

Miasto więc w skutek zawartych układów było już w mojéj mocy, zająłem się więc niezwłocznie urządzeniem administracji zdobytéj prowincji, i w skutek tego mianowałem jenerała-majora Pankratiewa, naczelnikiem paszaliku Erzerumskiego; poruczyłem jenerałowi-majorowi xięciu Bekowiczowi Czerkaskiemu dowództwo twierdzy i wyznaczyłem jenerała-majora Reout pierwszym, a kolegialnego radcę xięcia Palawandowa, drugim członkiem tymczasowego rządu téj prowincji. Następnie roskazałem jenerałowi-majorowi Pankratiewowi, aby uroczyście wkroczył do miasta, do warowni i do twierdzy. Wojska nasze przeszedłszy zupełnie przedmieścia i warownię, zbliżyły się do cytadelli, żądając, aby im bramy otworzono; nadspodziewanie Arnauci którzy się w niéj zamknęli, odpowiedzieli: iż nie poddadzą cytadelli i że postanowili takową bronić do ostatniego. Przez officera który mi przywiózł tę wiadomość, posłałem jenerałowi Pankratiewowi upoważnienie do przypuszczenia szturmu; lecz Arnauci widząc iż wojska nasze nieustraszenie wdzierają się na mury, otworzyli bramy cydatelli; była ona tak mocna i tak dobrze uzbrajona, iż wzięcie jéj szturmem byłoby nas kosztowało wiele usiłowań i przyprawiło o znaczne straty. Zwycięzkie wojska rossyjskie zatknęły sztandar w twierdzy Erzerum dnia 27 czerwca o godzinie pół do siódméj wieczorem. Seraskier przysłał mi swoje chorągiew, prosząc abym dozwolił opuścić warownię; odpowiedziałem, iż to będzie zależało od okoliczności. Wzięliśmy w twierdzy między innemi cztéry sztandary należące do paszów i Arnautów.

Tak

Tak więc od dnia 13 czerwca, dnia wyruszenia z prowincji w roku zeszłym zdobytych, w ciągu dni 14, waleczne wojska przebyły dwa pasma wysokich gór okrytych śniegiem, zniszczyły wojsko tureckie, zdobyły dwa obozy, wzięły ważną w téj okolicy twierdzę Hassan-Kale, zabrały nieprzyjacielowi całą artyllerję polową i pociągi; nakoniec wzięły w niewolę samego Seraskiera naczelnego wodza wojsk, rządcę całéj Turcji azyatyckiéj, wraz z czterema jego przedniejszemi paszami.

Zaraz po zajęciu Erzerum, dowiedzieliśmy się, że dnia 25 po południu, 800 delich, 500 ludzi wojska regularnego i około 7000 jazdy tureckiéj z oddziału Hagkipaszy, uszło z miasta w kierunku do Tokat. W Erzerum znajduje się przeszło 150 dział, ogromne składy zapasów i rynsztunków wojennych.,,

— Ostatni rapport hr. Dybicza jest datowany dnia 30 lipca w Aidos. Przez ten czas wojska Rossyjskie walczyły mężnie i Turcy wszędzie odnieśli klęskę; ciągle donoszą o nowych zdobyczach: w czasie marszu zabrano 4000 Turków, kilkadziesiąt armat i mnóstwo broni, ładunków, kul, namiotów, wozów, ubiorów wojska regularnego tureckiego i t. p. Wezyr w 15,000 ludzi jest w Szumli, mniemał on że ta twierdza nie przepuści Rossjan przez Bałkan, lecz gdy stało się przeciwnie, Mazułmanie rozpaczają. Nakoniec Rossjanie zajęli Karnabat, jest to ważne stanowisko. Droga jest okryta trupami. Przy zdobyciu tego miasta 1000 legło nieprzyjacioł, 220 dostało się w niewolę, 3 armaty i 4 chorągwie. Jenerał Montrezor zajął Russe-Kastro. Turcy niszczą kościoły chrześcjańskie, gdy Rossjanie szanują meczety. Jenerał Krassowski z całą siłą zbliża się pod Szumlę.

ANGLJA. -- *Z Londynu dnia* 10 *Sierpnia*. -- Dzienniki nasze zatrudniają się ciągle bardzo gorliwie sprawą turecko-grecką. Szczególniéj odznacza się w tém Times; atoli gazeta ta jest w wielkim kłopocie, bo gdy z jednéj strony nie chciałaby uchodzić za nieliberalną a z drugiéj, stawa w obronie dawnego sprzymierzeńca i usiłuje wykazać, że Grecy za samę Moreę powinni Bogu podziękować. Zarazem nie sprzyja Times hrabiemu Capodistrias.

-- W wojsku angielskiém w Indjach wschodnich, panuje wielka śmiertelność.

-- Na wyspie Ceylon zatrudnia uprawa cynamonu do 26,000 ludzi, a corocznie wywożą z tamtąd artykułu tego około 480,000 funtów.

-- Piszą z Lizbony pod d. 19 lipca, że Don Miguel mianował P. Vega intendentem policji w miejsce P. Barata Freire da Lima. Nowy intendent ma być człowiek rozsądny i słychać, że wielu nadliczbowych ajentów policyjnych dymissjonował.

-- Na wyborach w hrabstwie Clare, było przeszło 60,000 ludzi, a przecież spokojność ani na chwilę zawichrzoną nie została. Z powodu wyboru pana O'Conella, palono wszędzie ognie na znak radości, i wszystkie domy w całém hrabstwie, najuboższéj chatki nie wyłączając, były oświecone.

-- W szkole weterynarji w Alfort, zaszczepiono z owcy maiącéj wodowstręt, ślinę: koniowi, psowi i trzem owcom. Niedostrzeżono od tego czasu najmniejszego jeszcze symptomu téj choroby na wspomnionych zwierzętach.

-- W Chinach daje się teraz postrzegać między mieszkańcami, widoczna chęć pozbycia się jarzma Tatarów. Chińczykom brakuje tylko dobrego dowódzcy.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 10 *sierpnia*. — Jeden z dzienników rozumie, że w skutku nowego składu ministrów, polityka Francji stała się zawisłą od polityki Anglji.

— Dej algierski żąda od Francji 6 miljonów fr. wynagrodzenia; kierujący blokadą ofiaruje mu tylko 3 miljony fr.

— Niedawno otworzono dół ołowiem sztucznie wyłożony w którym zachowane było zboże od lat trzech i przekonano się, że robactwo bynajmniéj nie uszkodziło ziarna, które nadto mniéj straciło na wadze, niż zwykle traci w spichrzach.

— Na jarmarku w Beaucaire sprzedano samego sukna za 2,500,000 fr.

— Z Lizbony donoszą o zgonie hr. Rio Gardo, byłego wielkorządzcy Indji portugalskiéj i Brazylji; miał on zostawić w saméj gotowiznie 15 miljonów franków.

— Jedna z gazet francuzkich wyrachowała, że na 10 uczniów przypada w Hiszpanji 2000 mieszkańców; w Rossji 1640: w Portugalji 857; w Neapolu 670; we Francji 176; w W. Brytanji 153; w Irlandji 170; w saméj Anglji 136; w Szkocji 110; w Austrji 150; w Styrji 95; w Czechach 85; w Niderlandach 97; w Prusach 70; w Szwajcarji 60; w Nowojorkskim kraju (w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj) 38.

— W Nancy przyjmowano z wielką okazałością P. Benjamina Constant, który tamtędy przejeżdżał do wód w Baden-Baden.

— Dnia 5. b. m. przyjmował król w posłuchaniu prywatném, pana Matuszewicza, nadzwyczajnego posła rossyjskiego w Londynie.

— Jedna z gazet prowincjonalnych utrzymuje, że w Felletin jest małe seminarjum pod kierunkiem jezuitów, bez względu na rozkaz królewski z d. 16 czerwca.

— Gazetę *Globe* redaguje towarzystwo młodych ludzi, którzy postanowili nie dopuszczać do niego osób 50 lat mających. Ciż sami ichmoście wspierają płodami swego pióra, redakcje kilku innych pism wychodzących w Paryżu.

— Opis podróży hr. Choiseul-Gouffier, którego piérwszy tom wyszedł w roku 1782, teraz ukończony został wydaniem tomu trzeciego. Jest to ozdobne dzieło zawierające 300 rycin; kosztuje 450 franków.

— W Ciray w departamencie Dienne, zdarzył się ten niesłychany przypadek, że orkan uniósł człowieka i rzucił o dom na 120 kroków odległy, bez żadnego uszkodzenia prócz lekkich kilku kontuzji. Opisy téj burzy i szkód przez nią zrządzonych, są straszne. Wicher powalił cały las na ziemię. Tegoż samego dnia zniszczyła burza w Medoc i okolicy, przeszło 10 tysięcy fas wina. Grad padał ciężkości 12 uncji pomięszany z bryłami lodu. W gminie Certes, zabił grad kobietę, a innéj w la Teste kawał lodu podobny do szyby szklannéj, twarz przeciął. Trzoda owiec, któréj nie zdążono zegnać z pola, cała wybita została. W całéj téj okolicy nędza teraz panuje.

— Od granic hiszpańskich donoszą, że w podziemnych więzieniach Barcellony, 13 osób odebrało sobie życie z rozpaczy. Francuzi znajdujący się w Katalonji, nie śmieją pokazać się na ulicy. Wielkorządca skazał na 10letnie galery dwóch nieostrożnych za to, że kołnierzyki nosili. Wydał on teraz rozkaz surowy, zagrażający wszystkim przeciwko Bogu bluźnią cym karą 4letniego więzienia na galerach. Konsul francuzki w Barcelonie margr. la Roche St. André, udaje się do Paryża.

— We Francji jest 362 domów dla podrzutków, w Hiszpanji 67, w Niderlandach 18, w Toskanji 12.

— Między pokoleniami Maurów w Senegalu, zjawił się nowy prorok mahometański.

— Pan Héricart de Thury dyrektor robót publicznych miasta Paryża, przysłał akademji szczegółowe wiadomości o nowéj studni artezyjskiéj, urządzonéj staraniem panów Flachat o pięćdziesiąt sążni od téj, która była wybrana przeszłéj zimy w Saint Ouen. Pod czas kopania téj studni wykonanego w 75 dniach, postrzegano pięć następujących po sobie warstw wody, wcale od siebie rożnych. Piérwsza pokazała się w głębokości 35 metrów, druga w 45, trzecia w 50, czwarta w 60. Ta ostatnia była najpiękniéjszéj przezroczystości, rozpuszczała doskonale w sobie mydło, nie miała żadnego smaku siarki i podnosiła się na trzy łokcie nad poziom. Nakoniec posuwając kopanie do 66 łokci, znaleziono piątą warstwę wody lekko siarczystą zawierającą drobny zielonawy piasek. Rozdzielono w jednéj pompie obydwa ostatnie wytryski, które dziś dostarczają 700 metrów kubicznych wody na 24 godzin. Jeden szczegół który pan Hericart donosi, zasługuje na uwagę, to jest, iż świder którym wiercono tę studnię nabył potém znacznie własności magnesu.

— Galliani nazywa Paryż kawiarnią Europy; Monachjum i Drezno wystawą sztuk pięknych; Wiedeń restauracją, a Berlin placem broni Europy.

GRECJA. — *Courrier d'Orient* wychodzący w Egirie, donosi: „Jenerał Dentzel otrzymał dowództwo wojska w Grecji północnéj. — Do Eginy przyjechali: jenerał Dentzel ze Smirny, udając się do prezydenta; P. Dawkins (konsul angielski) z Tenedos, a baron Rouen jeneralny konsul francuzki w Grecji i P. Gautier vice-konsul, z Tulonu. Tamże zawinęła także gabara francuzka z tego ostatniego miasta, odwiozła 50 Greków, którzy od dwóch lat za rozboje morskie zatrzymani, teraz wyrokiem sądu, za niewinnych uznani zostali.

— Na francuzkiéj fregacie *Venus* która d. 4 czerwca przywiozła 300,000 franków na żółd dla regularnego wojska greckiego, przybył także intendent wojskowy P. St. Martin, dla dopilnowania aby pieniądze powyższe, na inny cel obrócone nie były.

— Dwóch synów admirała Miaulis jadą do Monachium, gdzie kosztem króla bawarskiego będą edukowani. Monarcha ten pisał do admirała Miaulis, list w bardzo pochlebnych wyrazach.

— Z pola wojny w Liwadji, donoszą: „Do Zeituni przybyło 3000 Turków, a w téj chwili odbieramy list datowany d. 14 czerwca na placu bitwy pod Anaphoriti w Liwadji, udzielający wiadomość o mocnéj potyczce dniem wprzódy stoczonéj, w któréj Grecy, ze znaczną stratą nieprzyjaciela pobili.

— O ostatnich wypadkach wojennych na stałym lądzie Grecji, zawiéra powszechna gazeta Grecka następujące szczegóły: Dnia 9 czerwca walczyli Grecy z Turkami w Tebach oblężonymi, ale powrócili do twierdzy i znowu są opasani. W bitwie téj raniono 16 Greków; Turków zabito lub raniono 50. Wojsko nieprzyjacielskie w téj stronie składa się z 400 jazdy i 700 piechoty. Stanowiska jego są obronne, ale szczególniéj dla braku wody będzie musiało z nich ustąpić i przyjąć warunki, jakie mu Grecy podadzą. Kapitan Popasoglu znajduje się pod Tebami i jakkolwiek jeszcze czeka na jazdę, jednak z garstką swoją wziął do niewoli dwóch Turków, których wszakże obdarował wolnością.

Omer pasza w Negroponte gotował się do wyprawy przeciw Grecji wschodniéj, gdzie ma zamiar posiłkować swoim, pozostałym tylko w niewielu jeszcze punktach. Grecy zajmowali tam Anifonti i przecinali kommunikacje z Negropontem. Dnia 14 czerwca wyruszyli Turcy z Negropontu w 2000 regularnéj piechoty i tureckich Albańczyków, oraz w 150 jazdy. Grecy dowiedziawszy się o tém, zeszli na równiny, i spotkali się z nieprzyjacielem. Bitwa trwała przez 5 godzin. Turcy mieli z sobą dwa działa, któremi Grekom dokuczali; jakoż woleli oni się cofnąć w góry, tym bardziéj, iż nie mieli jazdy. Turcy ścigali ich aż do szańców komendanta Kriesoti. Komendant Rango pośpieszył z posiłkiem. Połączeni Grecy uderzyli na Turków, zmusili do ucieczki, i ścigali ich aż do obozu. Zdobyli dwie chorągwie i zabili lub wzięli do niewoli 400 Turków, a ranionych było tylu, iż przez cały dzień przewoził ich nieprzyjaciel do Negropontu. Największą stratę poniosła piechota regularna. Grecy stracili tylko cztérech ludzi w zabitych i raniono im 13.

— Gazeta powszechna grecka z d. 20 czerwca donosi, że 3000 Albańczyków pod dowództwem synowca Seliktara Pody do Zeituni wkroczyło i że pasza zeituński natychmiat pospieszył do Laryssy. Seliktar Poda stoi jeszcze za Trikkala, jak słychać, na czele 6000 wojska wtargnąć zamyśla do Grecji wschodniéj. Chiliarch Karatosso pod Termopilami wystawił był w kwietniu most na rzece Alamana. Turcy Zeituńscy przybliżyli się w ostatnich dniach maja do tego punktu w liczbie 200, lecz 33 Greków rozprószyło ich. Ci sami Grecy uczynili zasadzkę i uderzyli na inny oddział z 50 ludzi złożony i ubili z niego 10 ludzi, i wzięli dwóch do niewoli. Przed kilkoma dniami przybyła jazda pod Teby i zapewniają, że tamtejsi Turcy ponieść mieli klęskę. Dowiadujemy się, że w bitwie pod Anifonti d. 14 czerwca stoczonéj, sam omer pasza został raniony.

— Taż sama gazeta z d. 27 czerwca donosi, że od d. 18 czerwca tylko małe utarczki staczane były z Turkami w Grecji wschodniéj. Pod Teby przybył z wojskiem hipparch Christo. Turcy zatrudniali się właśnie dowozem zboża. Grecy uderzyli na nich ze wszech stron i zobopólne okrzyki, nieład i strzelanie sprawiły, iż w półtory godziny po rozpoczęciu bitwy, nie można było wiedzieć kto z kim się bije. Jazda turecka była trzykroć liczniejsza od greckiéj i artyllerja dzielnie ją wspierała, przecież Grecy tak mężny stawili opór, iż zaledwie trzecia część jazdy tureckiéj wrócić mogła do Piri. Grecy mieli tylko 9 rannych, i jednego zabitego. Zdobyli zaś 150 koni i wzięli do niewoli kilku Turków. W téj bitwie stracili Turcy w zabitych i ranionych przeszło 150 ludzi. Z jazdy greckiéj wzięto dwóch do niewoli.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś wznowiona komedja: *Zrzędność i przekora*. Po niéj nastąpi komedjo-opera: *Indyk nadziany dukatami*. Zakończy: *Zabawa tancerska*.

TEATR POLSKI. Dziś komedjo-operą: *Szkoda Wąsów*; Poprzedzi komedja: *Los na loterją*; zakończy parodja: *Cyd*.

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Sztukmistrz Bosko, w namiocie za Krasińskim ogrodem.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.